

## ZDZISŁAW LATOS

ur. 1933



Miejsce i czas wydarzeń	Ludmiłówka, II wojna światowa
Słowa kluczowe	projekt Tajne nauczanie. Cisi bohaterowie, Ludmiłówka, Dumańska. Paulina, Tomaszewski, Jan

### Tajne nauczanie w Ludmiłówce było prowadzone przez Paulinę Dumańską

Jako ośmioletni chłopiec, zacząłem uczęszczać do szkoły podstawowej w Ludmiłówce. Była to szkoła niżej zorganizowana, z klasami łączonymi i w klasach młodzież uczyła się od jeden do czterech klas. W początkowym okresie, 1 września lekcje nie mogły się odbyć, ponieważ wybuchła wojna. Nauczycielką, która powróciła z wakacji, pierwszy rok zatrudnioną w Ludmiłówce była Paulina Dumańska pochodząca z Tarnowa. Lekcje rozpoczęły się dopiero około 15 października, ponieważ szkoła była zdewastowana poprzez działania wojenne. Szyby były powybijane, rozwleczone ławki, tak że dopiero 15 października rozpoczęliśmy lekcje. Chodziłem do drugiej klasy. Początkowo uczyliśmy się na podręcznikach, które były z okresu przedwojennego. W końcu października czy w listopadzie nauczycielka zebrała nam książki. Później dowiedziałem się, że to było rozporządzenie władz niemieckich, żeby usunąć treści, które mogły budzić uczucia patriotyczne u uczniów. Po oddaniu tych książek stwierdziliśmy, że brak godła polskiego, wiersza „Kto ty jesteś? Polak mały”, Mościckiego, Rydza Śmigłego, Piłsudskiego. Wycięte zostały te kartki. W niedługim czasie zabronione również było korzystanie z tych podręczników, a ukazał się redagowany w Krakowie „Ster” i „Mały Ster” dla klas młodszych. Tam były bardzo takie, no, nędzne czytanki. Czytać, to się można było na nich nauczyć, ale specjalnie jakich treści, żeby tam się dopatrzeć, to trudno było. W tych klasach starszych, to były również wiadomości z przyrody, ponieważ geografii i historii program nie przewidywał. Nauczycielka jednak przekazywała nam pewne treści patriotyczne. Na przykład gdzieś w okolicach 11 listopada wspomniała nam o odzyskaniu niepodległości, o Piłsudskim też. Po przyjeździe do domu wziąłem kawałek kartki, ołówek i narysowałem Piłsudskiego. Czy on tam był podobny? Wąsy, to miał na pewno podobne. Zainspirowany byłem tym, co usłyszałem w szkole. Wiele rzeczy moja mama mi przekazywała w tym czasie - o królach, o Wandzie, co nie chciała Niemca.

Moja nauczycielka, Paulina Dumańska od 1 stycznia 1941 roku została zwolniona. Niemcy zwalniali szczególnie kobiety, ponieważ według nich miały więcej serca, żeby dotrzeć do dzieci i przekazywać im patriotyczne uczucia. Została zwolniona, jednak pracowała dalej tajnie. Nie pobierała za to żadnego wynagrodzenia. Utrzymywała się z tego, co rodzice [dali], ze składek, raczej w postaci produktów żywnościowych. Skromnie, ale się utrzymywała i pracowała w dalszym ciągu. Żeby zabezpieczyć się od okupanta, od Niemców, którzy kwaterowali o pięć kilometrów od Ludmiłówki, w gminie Dzierzkowice - rodzice wystawiali takie czujki i w razie, jeżeli by zbliżali się Niemcy, to mieliśmy nakazane, żeby zeszyty pod bluzę gdzieś schować i pojedynczo rozchodzić się do domów, czy do sąsiadów. Na szczęście do takiej sytuacji, do takiego zagrożenia nie doszło. Wtenczas każdy wszystkiego się bał. Ale większość rodziców była świadoma i posyłała dzieci do szkoły, chociaż zdarzały się w okolicy różne tragedie. Później Paulina Dumańska dostała pracę w Dzierzkowicach, a na jej miejsce przyszedł kierownik szkoły, Jan Tomaszewski, poznaniak. Bardzo zacny człowiek, i w czasie okupacji dalej prowadził tą szkołę. Mam zdjęcie z panem kierownikiem szkoły, panem Tomaszewskim. To jest zakończenie roku szkolnego. To był rok szkolny 1942. Jestem mniejszy, bo byłem o rok młodszy - bo poszedłem od razu do drugiej klasy. Mam też zdjęcie z 1940 roku. W środku jest właśnie Paulina Dumańska i moi koledzy starsi - o cztery, trzy lata starsi. To jest rocznik około 1930, [19]29, [19]31. W tych granicach są to uczniowie.

<b>Data i miejsce nagrania</b>	2018-08-02, Urzędów
<b>Rozmawiał/a</b>	Piotr Lasota
<b>Prawa</b>	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"